

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i zagranicą:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z krajem 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Domiesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wiersz 6 h.  
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-  
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye  
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOJSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Niedziela, 16 lipca.

**Imiona.** Rzym.-kat.: Dziś: A. 5 po Sw. N. M. P. Szkapl. — Jutro: Aleksego. — Pojutrze: Szymona z Lipnicy. — Gr.-kat.: Dziś: N. 4 po Szosz. Hł. 3. — Jutro: 4. Andreja. — Pojutrze: 5. Anaftazy. — Słow. Dziś: Dzierżysława. — Jutro: Dzierżykraj. — Pojutrze: Unistawa.

Wschód słońca 4:22, zachód 7:46.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01\*, 9:11, 3:26\*, 7:11, 11:36, 1:21\*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36\*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-Chyrowa-Rymanowa-Lwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniowca 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16\*, 11:16, 3:27\*; do Kołomyi: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ławoczno: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:06, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14 maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06; do Belzca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do 10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34; do Szczercy: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta); do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka w dn powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł. i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. W niedziele otwarta dla zwiedzającej publiczności od godziny 10 rano do 12 w południe. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 3—6.

**Wystawy stałe.** Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

**Wystawy czasowe.** Wystawa zbiorowa dzieł Włodzimierza Nałecz w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe). Wystawa prac Kazimierza Sichulskiego w Salonach Towarzystwa Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe).

**Wyścigi cyklistów** na torze przy ul. Stryjskiej o godz. 4 po poł.

**Posiedzenia i zgromadzenia.** Zebranie „Kółka turystycznego” Sokoła w górnej sali „Sokoła” o g. 11 rano. — Nadzw. walne zgrom. „Skały” o godz. 10 rano w sali „Skały”.

**Uroczysty wieczór** ku uczczeniu rocznicy grunwaldzkiej w czytelni im. Bartosza Głowackiego o godzinie 6 wieczór.

**Strzelanie premiowe** dr. Stanisława Głabińskiego na Strzelnicy.

**Odczyty i wykłady.** Wykład o ortopedyi L. Nowosada (ul. Dominikańska 9).

**Teatr miejski.** Dziś: „Ludka”, krotochwila w 4 aktach Piotra Vebera.

## Uciskana niemczyzna.

Zürich, 13 lipca.

(A) Rządowi pruskiemu zależy niesłuchanie na wciągnięciu wszystkich Niemców w Europie bez względu na granice polityczne do walki przeciwko Polakom. Każdy Niemiec, czy będzie obywatelem Rzeszy Niemieckiej, czy obywatelem Austrii albo Węgier, poddanym cara, a nawet obywatelem wolnej Rzeczypospolitej Szwajcarskiej, każdy Niemiec, bez wyjątku, powinien, gdyby poszło według życzeń Berlina, pomagać materialnie i współczuć moralnie robocie germanizacyjnej w Poznaniu.

Panowie hakatysty umieli trafić zatem do jednej z najlepiej redagowanych i najpoczytniejszych gazet szwajcarsko-niemieckich „Neue Züricher Zeitung”.

W nrze 191-ym gazety pomieszczono olbrzymi artykuł (korespondencję z Berlina) p. t. „Der Kampf im deutschen Osten” (Walka na Wschodzie niemieckim). Całość tchnie fanatyzmem niemieckim i wielką niechęcią do Polaków za to, że chcą żyć jako naród. Ów artykuł robi dziwne wrażenie w gazecie, redagowanej przez Szwajcarów, a więc przez ludzi, których duma polega właśnie na tem, że ich pradziadowie umieli zachować krajowi wolność.

Na razie zajmę się częścią pierwszą tego artykułu, jako bardziej zmienną.

Krwawa rewolucja — pisze hakatysta berliński, wynajęty do rozdmuchiwania w szwajcarskich Niemcach pangiermańskiego szowinizmu — w Polsce rosyjskiej ma jako cel ostateczny obalenie panowania carskiego i uwolnienie Polski od jarzma rosyjskiego. Skutkiem tej rewolucji Niemcy z podwójną bacznością patrzą na Marchię Wschodnią Rzeszy. Ludność polska tej Marchii przypatruje się walce braci z namiętnem współczuciem. Wspiera też ową walkę czemś więcej, niż tylko sympatjami.

Byłoby wprawdzie przesadą przypuszczać, że powstanie może zatoczyć swe kręgi aż po za granicę Rosji. Mimo to oba rządy: pruski i austriacki muszą bardzo poważnie obserwować cały ten ruch, ponieważ jest faktem, że skutkiem powstania w Polsce rosyjskiej rosną wśród ludności polskiej państw sąsiednich poczucie wspólności narodowej i popęd ku odzyskaniu bytu niepodległego.

Pamiętać bowiem należy, że już w czasach spokojnych polszczyzna tworzy bardzo ruchliwy ferment

wrzenia i rozkładu, ferment, dający się utrzymać w karchach jedynie z wielkim trudem.

Wśród galimatyasu narodowego monarchii austriackiej i dzięki temu galimatyasowi żywioł polski pod względem żądań narodowych osiąga jeszcze prędzej tę albo ową zdobycz, niż w Prusiech. Bo to ciało jednolicie niemieckie odczuwa przymieszkę słowiańską jako dodatek wstrętny i dlatego żadną miarą nie chce przyznać temu dodatkowi prawa do samodzielnego bytu narodowego.

Polityka zniemczenia (Verdeutschungs-Politik) Marchii Wschodniej, rozpoczęta przez Prusy z pomocą wielkich ofiar publicznych i prywatnych, zrodziła po dzień dzisiejszy jeszcze mało owoców. Przeciwnie, można powiedzieć, wyszła na pożytek polszczyzny. Obecnie skutkiem tego żywioł niemiecki z atakującego stał się atakowanym i musi się bronić. Szybkość, z jaką odbył się niedawnymi czasy rozwój organizacji wojennych narodowo-polskich w dziedzinie politycznej i gospodarczej wywołuje wręcz zdumienie. Powolność postępów niemczyzny stoi w przeciwieństwie rażącym z tym szybkim rozwojem Polaków.

I tutaj, celem rozbudzenia fanatyzmu niemieckiego w Szwajcarach opowiada im hakatysta, że „Straż”, związana przez posła do parlamentu, p. Kościelskiego, jest stowarzyszeniem, mającem zwalczać „hakatystów” (korespondent cytuje dosłownie owo miano). „Straż” wydała walkę otwartą kulturze niemieckiej i bez ogródek nazwała obsadzenie Polski (Besitznahme Polens) przez Prusy kradzieżą. „Straż” niebawem będzie liczyła 250 000 członków, którzy chcą wszelkimi środkami się bronić przeciwko wciśnaniu „cudzoziemców” (Fremdlinge).

Na dzisiaj dosyć! Ale ciekawy jestem, czy Szwajcarzy nie nazwaliby kradzieżą obsadzenia ich kraju przez Prusy? Toć przed paru laty doszło w Zürichu do bardzo poważnych demonstracji antyniemieckich z racyi nietaktownej mowy pangiermańskiej jednego z uczestników zjazdu w norymberskim „Muzeum Germanickim”.

Szwajcar chce być wolnym, a mimo to się dziwi, że Polak nie pragnie zostać Niemcem!

## W zaborze rosyjskim.

Strajki w Warszawie.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Z rozporządzenia oberpolimajstra dwunastu lokatorów jednego z domów przy ulicy Krochmalnej skazano na drodze administracyjnej na areszt policyjny jednomiesięczny za zmuszanie właściciela domu do obniżenia komornego.

„Kurier Warszawski” donosi, że rozpoczął się w Warszawie strajk garbarzy. Zastrajkowali też praco-

leży ona wyłącznie do jedynej ich siostry z Przeorskich Czesławy Nielubiczowej.

Do uczyt zasiada więc tylko małe grono: nadobna para, w której kawaler dzielnie naśladuje jednego z bohaterów „Pana Wołodyjowskiego”, pani Helena i zachwycona spełnieniem jej życzeń chora. Maliny są wyborne, nie takie jak owego roku posuchy, kiedy nie dojrzale a zeschłe padały na popękana od żaru ziemię. W przyćmionej cierpieniami pamięci szuka ciocia Hania owego roku w szeregu wiejskich, monotonicznych lat i biedzi się, nie mogąc sobie przypomnieć, jakimi zdzeniami odznaczył się w jej życiu, które dzieli na trzy epoki: pierwsza odkad sięga jej pamięć do śmierci rodziców; druga od zamieszkania w Złotopolu, dokąd przybyła w czarnej sierocy sukience; trzecia od straty jedynej siostry — pierwszej żony pana Eustachego.

— Wiem, że w owym roku posuchy zaszło coś ważnego, ale nie mogę przypomnieć co mianowicie.

— Julek był aresztowany — podpowiada Dziadunio.

— Nie tylko Julek — westchnęła pani Helena.

Swobodny nastrój pierzcha. Dziadunio się marszczy. Pani Helena staje się bardzo spokojną, wzrok jej zaczyna nie spostrzegać otoczenia, a widzi rzeczy dalekie w czasie i przestrzeni.

Oto w ciemnym, małym kąciку pamięci rysuje się biała trumienka z przytrzaśniętą koronkową sukienką... później zapada w długi rząd dni, tygodni, miesięcy ponurych a tak bolesnych, że samo wspomnienie przejmujące ją chłodem od stóp do ostatniego włoska.

Dalej idzie coś szarego, mglistego, niezmiernie przykrego, w czem plawią się — ten drogi, kochany Julek i Czesia; otaczający ich półmrok rozświeca się w wyobraźni pani Heleny punktem o kędzierzawej, jasnej główce. Ale za to dalej, dalej prowadzi straszna

droga, pełna zdarzeń tak okropnych, że pani Helena nie może ich sobie dokładnie wyobrazić. Wreszcie staje pod wysokim murem, na którym rysują się potworne litery: K a t o r g a!

Po za tę ścianę nie śmie, boi się spojrzeć... słyszy tylko z po za niej brzęk żelaza.

...Jest to brzęk kajdan na rękach pana Mieczysława.

Pod powiekami, okrywającymi czarne tęskne oczy, zbierają się wielkie gorące łzy. Pani Helena nie wie, dla czego, ale opanowywa ją jakiś lęk. Podnosi oczy, spotyka się ze wzrokiem chorej, utkwionym w nią z jakimś dziwnym, bolesnym wyrazem.

— Co cioci jest?

— Nic kochanie, nic serce...

— Ależ cioci niedobrze?

— Nie boli mnie nic... Ale się boję.

— Czego? — pyta Dziadunio. — Proszę się uspokoić...

Ale ciocia Hania drży, starając się stłumić w sobie niepokój, jaki ją ogarnia. Łyzeczka w jej przezroczystych palcach trzęsie się, uderza o brzeg szklanki, wydając cichy, przeciągły dźwięk.

— Zdaje mi się, że słyszę turkot przed gankiem, ktoś przyjechał — mówi Dziadunio, powstając.

Panie nie poruszają się, nie patrzą na siebie i są ogromnie sztywne.

— Leonek Pszeniczko! — woła Dziadunio ze stołowego pokoju.

Chora drgnęła, pani Helena zbladła, ale stara się mówić spokojnie:

(C. d. n.)

Ksawery Maryan.

## Nasze dole.

POWIEŚĆ.

Tam miała przed sobą piec, na który musiała ciągle patrzeć... sam piec to jeszcze nic, ale była tam szpara, pomiędzy kaflami wijąca się jak wąż... a ciocia Hania tak wielki wstręt czuje do wszystkich płazów! Tutaj tak miło i tyle przedmiotów widzi: bukiet na łym stoliczku, ładne drobiazgi na etażerze, kawał stołowego pokoju, przez uchylone drzwi. Bardzo przyjemnie... a co najmiłsza, taka moc słońca i powietrza. Jest czem oddychać! Żeby tak Helenka zechciała urządzić tutaj podwieczorek... zawsze jadać tak samej to przykro, ciocia Hania nie wiele potrzebuje, ale i tę odrobinę przyjemniej spożyć ze smakiem.

A w tejsze chwili pani Helena szepce do panny Maryi w przyległym pokoju:

— Z powodu przeprowadzki trzeba zrobić wielkie przyjęcie u cioci. Są pierwsze maliny, jest miód, który ciocia tak lubi... Każę zaraz podać z herbatą.

Przyjęcie było doskonałe, ale goście nie dopisali: panią Alojzę bowiem bolały zęby, co się często zdarzało, więc nie wychodziła ze swego pokoju; Bolek z Jankiem wyjechali do siostry pani Heleny, od dwóch lat szczęśliwej pani Malinieckiej; pan Teofil znów, poszukujący od roku odpowiedniej posady, bawi w Dębowej, a pan Eustachy dopiero jutro ma powrócić z ostatecznej rozprawy w sądzie okręgowym, gdzie się rozstrzyga sprawa, czy dawno spłaceni bracia Przeorscy mogą mieć jakie pretensje do Woronienki, czy też na-



wnicy wielkiej części lombardów prywatnych. Cukiernicy, masarze, szewcy trwają przy strajku.

**Kraków.** (Tel. pryw.) „Czas“ donosi z Warszawy, iż o ile nie mylą różne znaki, to Warszawa znajduje się w przededniu nowego, wielkiego strajku. Podług jednego strajk ten ma wybuchnąć w sobotę, podług drugich dopiero 19 b. m. Hasła do bezrobocia powszechnego nie wydała dotychczas żadna z partij socjalistycznych. Agitują w tej sprawie wicherzyciele, zostający pod wpływem rosyjskim, przeważnie zaś socjalistów żydowskich. Władze rządowe podwoiły środki ostrożności. Mnożą się głosy, zapowiadające przy dalszem trwaniu dzisiejszych stosunków pogrom ludności żydowskiej, w Warszawie atoli pogrom taki jest wykluczony.

#### Język polski na kolei wiedeńskiej.

**Warszawa.** (Tel. pryw.) „Kurjer Warszawski“ donosi: Na kolei wiedeńskiej rozpoczęto używać języka polskiego w korespondencji wewnętrznej wydziałów: kancelaryj i zarząd, wydział prawny, kancelarya finansowa, biuro taryfowe, buchalterya, kasa główna, kontrola osobowa, drukarnia biletów, szkoła techniczna i miejska oraz agentury. Co do zaprowadzenia języka polskiego w biurach dyrekcyi technicznej, przedstawiciele ich na sesjach wyrazili swą przychylność.

#### Wydałeni za akcyę gminną.

**Kraków.** (Tel. pryw.) „Nowa Reforma“ donosi: Dwaj obywatele wiejscy, którzy zapłacili już kary po 500 rubli za udział w protestach gmin przeciw używaniu w urzędowaniu gminnem języka rosyjskiego, otrzymali świeżo rozkaz generał-gubernatora Maksymowicza, aby w przeciągu 24 godzin opuścili kraj i przenieśli się w głąb Rosyi, albo wyjechali zagranicę. Są to obywatele z Płockiego pp. Michał Bołanowski, właściciel Klička i Mikołaj Szempliński, właściciel Osieka. Obaj wyjechali zagranicę.

#### Bunt kozaków.

**Berlin.** (Tel. wł.) Stacyonowani między Łodzią a Zgierzem kozacy zbuntowali się. Delegat ich, który zaniósł skargę przed przełożonych, został zastrzelony, sześćdziesięciu kozaków związano i odwieziono do twierdzy Iwangrodu.

## Z caratu.

#### Mirski wraca.

**Petersburg.** (Tel. pryw.) „Nasza Żiźń“ donosi, że do Petersburga w tych dniach przybywa ks. Światopolk-Mirski. Przyjazd jego jest w związku z poważnemi zmianami w sferach administracyjnych. Przebywający zagranicą Pobiedonoscew jest ciężko chory. Aleksiejew zupełnie porzuca służbę państwową.

#### Ułgi dla przestępców religijnych.

**Petersburg.** (TBK) „Prawit. Wiestnik“ ogłasza ukaz, ulaskawiający tych, którzy za przestępstwa religijne już odsiadują karę, albo aż do czasu ogłoszenia ukazu jeszcze nie zostali na mocy wyroku ukarani. Czas kary za przestępstwa religijne dla zasądzonych na kary poprawcze, więzienie w twierdzy lub zwykły areszt, zostanie zmniejszony o jedną trzecią część, dla skazanych na przymusowe roboty i utratę praw — o połowę. To samo dotyczy niepełnoletnich zasądzonych.

#### Zabójca Szuwałowa.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Morderca Szuwałowa poznany został jako były nauczyciel ludowy z Moskwy Kutakowski. Był on już raz zesłany na Sybir i w Tomsku utrzymywał żywy kontakt z politycznymi zesłańcami.

#### Krwawa rewizya.

**Petersburg.** (Tel. wł.) W pomieszkaniu rz. radcy stanu inżyniera Iwanickiego policya chciała przeprowadzić rewizyę. Iwanicki, gdy policyjanci weszli do jego domu, począł strzelać, przyczem zranił jednego policyjanta ciężko, a drugiego lekko. Następnie uciekł na strych i groził, że zastrzeli każdego, kto się zbliży do niego. Wezwano więc na pomoc kozaków.

Tłum licznie zebrany przed domem, w którym mieszka Iwanicki, insultował policyę i kozaków. Kozacy rozpędzili więc nahajkami tłum. Dopiero przy pomocy kozaków udało się ująć Iwanickiego i dziewczynę, która u niego mieszkała.

#### Demonstracye w Odesie.

**Berlin.** (Tel. wł.) Okręt „Potiemkin“ przybył do Sebastopola. Podczas jego pobytu w Odesie z powodu odezw stronnictwa socjalno-demokratycznego zebrali się wielki tłum w porcie. Policya rozprószyła demonstrantów i aresztowała 14 osób. Dyktator Odesy skazał wszystkich na miesiąc więzienia.

#### Sensacyjna pogłoska.

**Londyn.** (Tel. wł.) „Daily Chronicle“ donosi, że 30 marynarzy z załogi „Potiemkina“ z rozpaczy, że nie znajdują zajęcia i schronienia w Rumunii, powróciło do Rosyi, gdzie wszystkich natychmiast (!) rozstrzelano.

## WOJNA.

#### Deszcze.

**Londyn.** (Tel. wł.) Z Tokio donoszą: Czas deszczowy w Mandżuryi już się rozpoczął. Japończycy czynią przygotowania wobec spodziewanych powodzi. Na froncie panuje spokój. Jak z wiarygodnych źródeł donoszą, armia rosyjska mimo zapelnienia luk po walce pod Mukdenem nowemi siłami, jest o wiele słabszą

od japońskiej, co jest powodem, że generał Liniewicz dotąd zachowuje się spokojnie.

#### Cholera w armii.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Podług „Nowoje Wremia“ pod Mukdenem wybuchła cholera.

#### Odjazd Wittego.

**Berlin.** (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą: Witte w najbliższą środę z Petersburga odjeżdża do Paryża. Żona towarzyszyć mu będzie aż do Paryża. Witte otrzymuje za swą misję ryczałtowo sumę 5.000 rubli, a nadto po 400 rubli dyet dziennie. Wczoraj przyjęty został Witte przez cara na audyencyi. Po raz pierwszy podczas pertraktacyi będzie używany język angielski, dlatego też tak długo ciągnęła się sprawa nominacyi Wittego pełnomocnikiem, gdyż Witte nie włada dostatecznie językiem angielskim.

#### Czeskie klasy równoległe.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wobec licznych pogłosek o przeniesieniu czeskich klas równoległych z Opawy „Cons. Corresp.“ podaje faktyczny stan tej sprawy. Zaznacza ona, że tylko za porozumieniem wszystkich czynników może nastąpić jakkolwiek zmiana w tej sprawie. Na żądanie gabinetu dra Koerbera, Mactierz Szkolna w Pradze wyłożyła pieniądze na założenie i utrzymanie klas równoległych za rok pierwszy pod tym wyraźnym warunkiem, że zakład zostanie w Opawie. Oprócz tego szkoła ludowa prywatna została przyłączoną do seminarium jako szkoła ćwiczeń. Pertraktacye co do odłączenia tej szkoły ludowej i przemienienia ją w szkołę ćwiczeń pod rządami Gautscha zostały rozpoczęte, dotąd jednak nie ukończone. Dzisiejszy więc stan całej sprawy jest ten, że zmiana nastąpić może tylko w porozumieniu wszystkich czynników, a ugoda będzie w najbliższym czasie traktowaną.

#### Sprawa upaństwowienia kolei.

**Wiedeń.** (TBK.) Kierujący komitet centralnego Związku przemysłowców austriackich zajmował się na ostatniem posiedzeniu oświadczeniem prezydenta barona Gautscha w sprawie upaństwowienia kolei. Komitet wyraził zadowolenie z powodu zapowiedzi rządu co do zamierzonego uwolnienia kolei państwowych od niedomagów fiskalnych i biurokratycznych, dalej podniósł konieczność reorganizacyi państwowego ruchu kolejowego i wyraził nadzieję, iż miarodajnym czynnikiem przemysłu daną będzie na czas sposobność do podniesienia życzeń i zażaleń w sprawie upaństwowienia kolei prywatnych i reorganizacyi kolei państwowych. W tym duchu stowarzyszenia, należące do Związku, otrzymały wezwanie do podniesienia swych życzeń i zażaleń.

#### Przesilenie na Węgrzech.

**Budapeszt.** (TBK.) Onegdaj odbyła się konferencya komitetu kierującego koalicyi. Jak słychać, obrady toczyły się około kwestyi, aby gabinetowi nieparlamentarnemu także w przyszłości nie dostarczać środków pieniężnych do prowadzenia rządów, równocześnie atoli należy starać się o to, aby urzędnicy państwowi otrzymywali swą płacę z największą punktualnością. W tym duchu zostanie w poniedziałek powzięta odpowiednia uchwała.

#### Kestranek przeciw Rapoportowi.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) W odpowiedzi na oświadczenie p. Rapoporty nadesłał tutejszym dziennikom p. Kestranek oświadczenie, w którym stwierdza, że p. Rapoport faktycznie dopominał się dla znanej fabryki gwoździ specjalnych udogodnień, tudzież dostawy drutu po cenach tańszych i kategorycznie poparł żądania swoje oświadczeniem, że jeżeliby nie uczyniono zadość jego życzeniom, to on, jako poseł, potrafi postarać się o agitacyę przeciwko kartelowi.

Jeżeli zaś dopiero po latach wypadek ten podał Kestranek do wiadomości publicznej, to uczynił to dlatego, że przypomniał sobie w różnych mowach członków Koła polskiego szczegóły, które dowodzą, że faktycznie czyniono agitacyę przeciwko kartelowi, że więc zapowiedziane przez p. Rapoporty kroki zostały faktycznie uskutečněnione.

#### Konwencya weterynaryjna z Niemcami.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Poln. Coresp.“ ogłasza dziś artykuł posła do Rady państwa Michała Garapicha o nowej konwencyi weterynaryjnej z państwem niemieckiem.

P. Garapich wylicza wszelkie pro i contra nowej ugody, podnosząc z naciskiem, że według przepisów nowej konwencyi w praktyce import naszego bydła do Niemiec będzie tylko wtedy możliwy, jeżeli w całej monarchii przez 9 miesięcy nie będzie nigdzie zarazy racicowej i pyskowej. Ponieważ zaś trudno, aby ewentualność ta nastąpiła, dlatego też i na przyszłość zależeć będzie zupełnie od państwa niemieckiego, czy na import naszego bydła zezwoli.

Ogółem jednakże, zdaniem p. Garapicha, nowa konwencya weterynaryjna jest lepszą, aniżeli dotychczas obowiązująca i daje rządowi austriackiemu, jeżeli tenże dbać będzie odpowiednio o lojalne wykonywanie konwencyi ze strony Niemiec w najniższych szczegółach możliwość uczynienia naszego handlu bydłem p. mimo podwyższonej ochrony cłowej, zdolnym do konkurencyi z bydłem niemieckiem.

#### Derouledé.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Radca dworu Liebenberg, krewny Derouledé'a, otrzymał wiadomość, że Derouledé wkrótce ma przyjechać do Wiednia.

#### Sprawa marokańska.

**Kolonia.** (TBK.) „Koeln. Ztg“ donosi z Tangeru,

że Hiszpania przyjęła zaproszenie na konferencyę w sprawie marokańskiej.

#### Nowe rugi pruskie.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Vorwärts“ donosi, że w okolicy Berlina osiedleni rosyjscy poddani otrzymali rozkaz opuszczenia granic rzeszy niemieckiej w przeciągu 8 dni, w przeciwnym bowiem razie grozi im kara pieniężna, a ewentualnie więzienie. Po największej części dotknięci są temi robotnicy, którzy wogóle nie brali żadnego udziału w życiu politycznem.

#### Przeciwko Polakom.

**Hanower.** (Tel. wł.) Zaprowadzono ograniczenia studyów technicznych we wszystkich wyższych szkołach technicznych w Niemczech dla Polaków, pochodzących z Austrii i Rosyi.

#### Zawalenie się ratusza.

**Katowice.** (Tel. wł.) Ratusz w Wołyrowie (?) nagle zapadł się; wiele osób zabitych

#### Krajowy związek podróźniczy.

**Kraków.** (Tel. pryw.). Statut ułożony przez komisyę dla ożywienia ruchu podróźniczego projektuje utworzenie krajow. Związku podróźniczego dla Galicyi; mają do niego należeć stale i mieć w nim swych delegatów: namiestnictwo, Wydział krajowy, dyrekcye kolei galicyjskich, Towarz. tatrzańskie, Tow. dziennikarzy polskich i Tow. Miłośników historii i zabytków Krakowa. Do Związku należeć mają także delegacye tych wszystkich miast i przedsiębiorstw, które opłacać będą roczną wkładkę powyżej 200 koron. Wszyscy inni członkowie, tak osoby prywatne, jak zbiorowe, płacące niższą wkładkę, wybierać mają 10 delegatów. Siedzibą Związku Kraków.

#### Zgony.

**Madryt.** (TBK.) Były prezydent ministrów Villa verde umarł wczoraj o godz. 8 rano.

**Csakaturn.** (TBK.) Komendant XIII korpusu i głównodowodzący w Zagrzebiu, generał-porucznik hr. Feliks Orsini Rosenberg umarł wczoraj o pół do 10 rano na apopleksyę po ukończeniu rewii 5 pułku ułanów.

#### Burze

**Insbruk.** (TBK.) Z rozmaitych stron kraju nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach i uderzeniach piorunów. W pewnej miejscowości piorun zabił małą dziewczynkę.

**Szkody w materyałach** są liczne. Szkody wyrządzone przez grad obliczają na 90.000 koron.

**Wiedeń.** (TBK.) Radę państwa wczoraj odroczone.

#### NA MARGINESIE.

### Na wakacje.

Wspomnień dziś dzwoni struna czuła  
Gdy się zamknęły szkoły bramy,  
A mnie na wózku „bałagula“  
Na czas wakacyj wiózł do mamy  
Tygodni tyle w wolnym bycie!  
Promienna z złotych przedź idyllo  
O tobie marzę całe życie,  
Najradośniejsza z wszystkich chwilol

Dzisiaj na świecie jest inaczej...  
A może mi się tylko zdaje,  
Że coś się krzywi, coś się pączy,  
Nastaly inne obyczaje.  
Studencik minę ma senzata.  
Do domu wraca zbławozany,  
Kpi z rozmów dziadka, tnamy, tata,  
Na wszystko słowa ma przygany.

To ten sam, który podczas szkoły  
Kpi sobie z swych nauczycieli;  
Po co zabiegi, trud, mazoły,  
Któż mu dać dwójkę się ośmieli?  
Wszak dziś nastała nowa era:  
Złą notę z greki, z geografii  
Cofną pod groźbą rewolwera.  
On takie rzeczy dziś potrafi!

O! źle się dzieje, moi chłopcy,  
Coś mi dziś serce rwie, coś targa:  
„Blizcy, a przecież dla nas obcy!“  
Ta z piersi się dobywa skarga.  
Inaczej za mych czasów było!  
Dziś wy idziecie drogą inną:  
Na gorsze wszystko się zmieniło  
I nie jest tak, jak być powinno!

Wakacye idą! Drogie dzieci!  
Niechże ten złoty czas młodości  
Weselem dusze wam rozświeci,  
Niech szczęściem w sercach się rozgości.  
Niech się w studenckim gwarnym tłumie  
Dziś życia droga kwiatem ściele,  
Bo ten, kto dzieckiem być nie umie,  
Ten i w starości wart nie wiele.

KAZET.

### Wiadomości bieżące.

— Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Brzozowie z grupy większych posiadłości rozpisano namiestnictwo na dzień 10 sierpnia rb.



— **Władomości osobiste.** Lekarz miejski dr. Bolesław Kielanowski powrócił z letniego pobytu do Lwowa i ordynuje jak dawniej w gmachu hr. Skarbka.

— **Z politechniki.** Dziekanami szkoły politechnicznej we Lwowie na lata naukowe 1905—6 i 1906—7 zostali wybrani: prof. dr. Stanisław Kępiński na wydziale inżynierskim, prof. Edgar Kovats na wydziale budownictwa lądowego i prof. Wiktor Syniewski na wydziale chemii technicznej.

— **Zjazd koleżeński** maturzystów z r. 1865 odbędzie się w Tarnopolu nieodwołalnie dnia 19 lipca, na który wszystkich kolegów zapraszamy. Aleksander Barwiński, Adam Studziński.

— **Władomości kościelne.** Diecezja przemyska obrządku. Zamianowani: ks. Jan Samocki, proboszcz w Jasienicy, poddżekaniem brzoźowskim, ks. Alfred Włodzimierz Białogłowski, proboszcz w Mościskach, poddżekaniem mościskim, ks. Tomasz Włazowski, proboszcz w Sieniawie, poddżekaniem jarosławskim, ks. Władysław Frydel, proboszcz w Komarnie, poddżekaniem drohobyckim, ks. Jan Nawrocki, proboszcz w Birczy, poddżekaniem dobromińskim, ks. Dominik Zarytkiewicz, wikary w Drohobyczu, katechetą szkoły wydziałowej męskiej w Drohobyczu.

— **Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało podoficerem rachunkowego I klasy, Zygmunta Kunkego, asystentem pocztowym, a dyrektora poczt i telegrafów przeznaczyła go do Tarnopola.

— **Z kolei państwowych.** W stanisławowskim okręgu. W randze VIII do klasy 1-szej posunięci: komisarz maszyn Izaak Darm w Stanisławowie, komisarz budownictwa Stanisław Moryc, zastępca naczelnika sekcji konserwacji w Buczaczu, rewident: Waleryan Wiśniewski, Lubin Lisicki, Stanisław Kaszuba, Albert Lewiński, Florentyn Kraus i Eliasz Sternberg w Stanisławowie, oraz oficjale: Adam Baczyński w Chodorowie i Kazimierz Latinek, naczelnik urzędu stacyjnego w Buczaczu.

W randze IX do klasy 1-szej posunięci: adjunkci budownictwa: Izrael Sternieli w Stanisławowie, Gustaw Dobinski w Kołomyi i Mojżesz Dimant w Stanisławowie; dalej adjunkci maszyn: Jędrzej Bohosiewicz w Czortkowie i Ozyasz Hiltner we Lwowie; tudzież adjunkci: Robert Ksenofon Hoszowski w Kołomyi, Stanisław Grønn w Stanisławowie, Marian Bietkowski w Kołomyi, oraz Michał Poljak, Józef Geissler, Zdzisław Szpor, Stanisław Pollo i Ignacy Słoneczyński w Stanisławowie.

Do klasy 2-giej posunięci: koncepciści kolejowi: Adolf Sitsch i Ignacy Kisil w Stanisławowie; adjunkt budownictwa Joachim Stolzenberg w Delatynie, oraz adjunkci: Zdzisław Nazarewicz, naczelnik urzędu stacyjnego w Bortnikach i Mojżesz Peitzner, Klemens Radziowski, Emanuel Nowobilski, Jakub Zborowski i Saul Lauterstein w Stanisławowie.

W randze X do klasy 1-szej posunięci asystenci: Emanuel Pusck, naczelnik urzędu stacyjnego w Dubowcach, oraz Józef Dąbrowski, Aleksander Medun, Julian Piotrowski, Edward Pillarz, Sender Hausman i Marek Waltuch, wszyscy w Stanisławowie.

Do klasy 2-giej posunięci asystenci: Wilhelm Rother w Korszowie, Manes Weissberg w Czortkowie, Ludwik Keck w Stanisławowie, Karol Baumgartner, naczelnik urzędu stacyjnego w Matyjuwach, Jędrzej Romańczuk w Jezupolu, Stanisław Mayerberg w Haliczu, Seweryn Suchomel w Tartarowie i Kazimierz Marceli Wiśniewski w Stanisławowie.

Do klasy 3-ciej posunięci asystenci: Michał Dutka w Chryplinie i Józef Aksenty w Bóbrce-Chlebowicach.

W randze X asystentami zamianowali zostali: w klasie 2-giej: Aleksander Dutkowski, ekspedytor stacyjny i kier. urzędu stacyjnego w Kalinowszczyźnie, oraz w klasie 3-ciej Jan Strohal, stacyjny w Stanisławowie, na koniec w klasie 4-tej: aspirant Tadeusz Kusiba i kancelista Emanuel Mayer w Stanisławowie, tudzież Izaak Brück w Czortkowie.

W okręgu dyrekcyi krakowskiej mianowany został asystent Juliusz Cwierzewicz w Zwardoniu, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Miłowie, a lekarz kolejowy dr. Leon Fürbek w Tarnowie, urzędnikiem w IX randze. Dalej przyjęci zostali: Wilhelm Hammerschlag jako asystent maszyn do warsztatów w Nowym Sączu; dr. Józef Górka jako lekarz kolejowy do okręgu sanitarnego w Sędziszowie, a jako bezpłatni wolontaryusze: Zdzisław Żegestowski dla Bogoniowic-Ciężkowic i Marian Turnau dla Podgórze-Bonarki. Nakoniec przeniesieni zostali: oficjal Wiktor Löwenburg z Chabówki do dyrekcyi w Krakowie; adjunkci Władysław Gerczak z Miłówki do Chabówki a Karol Possinger z Rzeszowa do Tarnowa, oraz manipulantki: Paulina Łukasiewicz z Jasła do Rzeszowa, Józefina Braun z Sanoka do Rzeszowa, i Jadwiga Deivecchio ze Słotwiny do Sanoka.

O jedną klasę posunięci w randze lekarze kolejowi: dr. Władysław Piaskiewicz w Kołomyi i dr. Adolf Stöckl w Czortkowie.

W okręgu dyrekcyi stanisławowskiej przyjęty został Karol Baudisch, jako bezpłatny wolontaryusz do urzędu ruchu w Stanisławowie, a komisarzom maszyn Edmundowi Herbstowi w oddziale mechanicznym dyrekcyi i Zygmuntovi Sochackiemu w warsztatach w Stanisławowie zamieniono ich miejsca służbowe. Asystent Henryk Ferus przeniesiony został z Wybranówki do Korszowa, a aspirant Stanisław Gorzecki z Monasterzyska do Wybranówki.

— **Apartamenty prezydenta miasta** zostaną obecnie odnowione. Wobec tego, że — jak stwierdziła komisja, urządzenie jest zupełnie zniszczone, uchwalił magistrat na wczorajszym posiedzeniu przeznaczyć na ten cel kwoty 12.000 koron.

— **Biuro pracy** Tow. prywatnych nauczycielek i urzędniczek przy ul. Kościuszki 1.3 zamknięte będzie od 15 lipca do 15 sierpnia br.

— **Wyścigi** Lwowskiego Klubu Młodzieży Cyklistów odbędą się dzisiaj o godz. 4 po południu. W programie jest sześć biegów, ponadto w przerwach staraniem „Tow. Zabaw ludu i młodzieży” odbędą się biegi i zawody w chodzie. Do wyścigów zgłosiło się 23 panów.

— **Pogrzeb** śp. Augusta Krzysztofa Puzdrowskiego, żołnierza z r. 1863, sybiraka, odbył się onegdaj na cmentarzu Łyczakowskim. Zwłoki niesiono z domu żałoby aż do grobu, przygotowanego na cmentarzu Łyczakowskim, na pagórku, przeznaczonym dla uczestników powstania w r. 1863. Prócz licznych znajomych i kolegów zmarłego, zauważyliśmy w orszaku żałobnym deputację robotników ze Stryja i znaczną ilość robotników kolejowych, którzy długie lata pracowali w Stryju pod kierunkiem zmarłego.

Ś. p. August Krzysztof Jastrzębiec Puzdrowski był synem Ignacego, profesora agronomii w Petersburgu, w Żytomierzu skończył gimnazjum a w Kijowie wydział medyczny, tam też należał do organizacji powstania. W r. 1863 poszedł w szeregi i walczył w oddziale Rudnickiego pod komendą Tretiaka, znano go pod przezwiskiem „Sowa”. Pod Wercholisem wzięty do niewoli został skazany na karę śmierci przez powieszenie, później jednak zmieniono wyrok na 16 lat pracy w kopalniach Nerczyńskich.

Z Nerczyńska wysłano go do Aleksandrowska, gdzie kazano mu objąć kierownictwo szpitala, tę samą funkcję pełnił następnie w dzikiej okolicy Ołonki do r. 1871. Po powrocie z Sybiru nie wydano mu żadnych dokumentów, skutkiem czego, schroniwszy się do Galicji, objął posesadę przy ówczesnej kolei Arcyksięcia Albrechta. Cześć jego pamięci.

— **Strajk robotników budowlanych.** Wczorajszy dzień przeszedł zupełnie spokojnie. Po południu o godz. 4-tej w hali muzycznej na placu powystawowym odbyło się zgromadzenie, po którego ukończeniu około 600 robotników i robotnic przeszło ul. Poniatowskiego, św. Zofii, Zyblikiewicza, Pańską, Batorego i Halicką pochodem do Rynku. Tu przed głównym wejściem do Ratusza przemówił do strajkujących p. Wityk, wzywając ich do spokojnego rozejścia się i spokojnego dalszego prowadzenia strajku. Mowca podniósł, że wobec deputacji strajkujących, która była wczoraj u namiestnika hr. Potockiego, wyraził się namiestnik z uznaniem o spokojnym przebiegu strajku, który uznaje za słuszny, jak przynajmniej słuszność żądaniom robotników i ich pojmowaniu ugody i zapowiedział, że wpłynie na to, aby strajk jaknajrychlej mógł być ukończony. Na wpływie namiestnika i prezydenta Michalskiego mogą robotnicy opierać nadzieję zakończenia strajku w myśl ich życzeń. Wzywając jeszcze raz do wytrwania w strajku i zachowania spokoju, zakończył mowca okrzykiem na cześć strajku. Następnie rozeszli się robotnicy do domów.

Na polecenie kilku robotników aresztowano wczoraj dwu murarzy Michała Ziębę i Karola Pisarskiego, oskarżonych o to, że we czwartek i piątek zbierali po szynkach datki na rzecz strajkujących, przyczem wykazywali się listą składkową. Wobec oświadczenia komitetu strajkowego, że nie upoważniał ich do zbierania składek i zażądał ukarania ich jako oszustów, zatrzymano obu w aresztach policyjnych, skąd zostaną odstawieni do sądu karnego.

— **Kradzieże.** W ul. Szpitalnej pod l. 28 dostali się złodzieje do wozowni p. N. Nassa i uciegli u dwu powodów skórzane fartuchy. — W sklepie p. Piotra Madejskiego przy ul. Kochanowskiego zjawił się notowany i kilkakrotnie karany złodziej Józef Strocl i zażądał kart z widokami. Po przejrzaniu kart i zaplaceniu za jedną, wyszedł Strocl na ulicę a właściciel sklepu dopiero wtedy spostrzegł, iż skradziono mu około stu kart, wybiegł więc za nim i przytrzymał złodzieja o kilkaset kroków od sklepu, kart jednak już przy nim nie znalazł. Przebiegły złodziej podał je zaraz po wyjściu ze sklepu oczekującemu nań spółnikowi, który poszedł w inną stronę.

— **Przejechanie.** Dorożkarz parokonnny Nr. 23 przejechał wczoraj około czwartku po południu na pl. Maryackim lokaja Michała Wyskarskiego i pokaleczył go ciężko w rękę i plecy.

— **Zgubiono.** R. Jan Koch zgubił portfel, zawierający dokumenty osobiste i wojskową kartę meldunkową 30 p. p. — P. Zuzanna Krawczyk zgubiła w okolicy głównego dworca srebrny zegarek damski, czarno emaliowany z breloczkiem tego samego wyrobu.

□ **Janów pod Lwowem.** Zgromadzenie Oddziału Tow. Gospodarskiego. W Janowie pod Lwowem, odbyło się dnia 13 lipca b. r. zgromadzenie oddziału grodecko-janowskiego Tow. Gospodarskiego Galicyjskiego.

Zebrań zajął prezes Oddziału p. Edward Kopecki z Rokitna, omawiając cele i zadania Towarzystwa i jego nowo zawiązanego Oddziału grodecko-janowskiego, poczem dr. Zygmunt Gargas wygłosił referat o reformie ksiąg gruntowych. Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział pp. Radomski, ks. Konowalec, Blicharski, Piotrowski, ks. Strzelbicki, poczem uchwalono zgodnie z wnioskami referenta udać się do komitetu Tow. Gospodarskiego z prośbą o wyjednanie:

1) aby w projekcie rządowym ustawy o sprostowanie ksiąg gruntowych, w całej pełni przeprowadzono zasadę postępowania z urzędu i zasadę bezpłatności tego postępowania, a wszelkie ograniczenia w tym kierunku zostały usunięte;

2) aby nastąpiło odpowiednie powiększenie perso-

nalu sędziowskiego, względnie taki rozdział czynności, aby przepis §§ 165 i 168 patentu cesarskiego z 9 sierpnia 1856, przestał być martwą literą prawa, aby raczej dział spuścizny stał się integralną częścią postępowania spadkowego;

3) aby w każdym sądzie powiatowym ustanowiono publicznych urzędników pomiarowych (geometrów) i aby ci urzędnicy pełnili swe czynności pomiarowa wogóle, lub co najmniej do pewnej granicy, bezpłatnie;

4) aby podwyższono granicę 100 złr., do której w myśl ustawy z 5 czerwca 1890 l. 109 DPP, wystarcza obecność dwóch świadków dla sporządzenia dokumentów, zdolnych do intabulacyi;

5) aby zwierzchności gminne i przełożenia obszarów dworskich były obowiązane do donoszenia sądowi o wszelkich transakcjach majątkowych w obrębie ich terytoriów dokonanych, ponadto uchwalono starać się o to, aby w całym kraju przeprowadzono nowe pomiary tudzież wyrażono życzenie, aby zaprowadzono przepis ustawowy, aby wszelkie transakcje majątkowe odbywały się przy współudziale naczelnika gminy.

Nastąpił wykład p. Bronisława Janowskiego o najważniejszych zagadnieniach nawozowych, który omawiał zarazem pomoc, której udziela Tow. Gospodarskie co do nawozów. W dyskusji zabierali głos pp. Radomski, ks. Celewicz i ks. Konowalec, oświadczając gotowość korzystania z pomocy Towarzystwa.

W końcu uchwalono prosić komitet o rozesłanie do wszystkich gmin, urzędów parafialnych i obszarów dworskich instrukcyi o chlewniach zarodowych i stacyach buhaji oldenburskich.

□ **Stanisławów.** Gimnazjum ruskie. W przyszłym roku szkolnym tj. z dniem 1 września rb. wchodzi w życie w mieście naszym nowe gimnazjum ruskie. Na pomieszczenie tego zakładu naukowego wynajęto już z polecenia Rady szkolnej krajowej trzy ubikacje w kamienicy Horowitza, przy ul. Sobieskiego, za czymś 3.000 k. rocznie. W r. b. mają być utworzone dwa oddziały pierwszej klasy, w następnych latach mają przybywać klasy dalsze. Komisji dla egzaminów wstępnych dotychczas jeszcze nie ustanowiono, wobec czego wpisy do ruskiego gimnazjum odbędą się zapewne, aż po ferie szkolnych.

W tych dniach zmarł w Wiedniu znany i ceniony pisarz niemiecki Johannes Ziegler, który zasłużył sobie i w prasie polskiej na pośmiertną wzmiankę. Ziegler był pisarzem wielostronnym — pisywał powieści, szkice z podróży, fejletony literackie i artystyczne, ale we wszystkim, co pisał, znaleźć można było niechybnie jedną wieczną zwrotkę: opisy zastaw kulinarnych, smakołyków i trunków całego świata. Zbadał on kuchnię obu półkuli, a gotować umiał nie gorzej od Dumasa ojca. Przed kilku laty uczuł wyrzuty sumienia z powodu, że nie poznał był dotąd kuchni polskiej. Słyszał wiele o Hawelce, nie leniwy więc wybrał się do Krakowa w tym jednym celu, aby poznać sławnego polskiego zakładu gastronomicznego. Rezultatem wycieczki był słicznie napisany fejleton w „N. W. Tagblatt” pt. „Ein sterbendes Getränk” (zamierający trunek). Owym trunkiem był miód. Ziegler rozpoczął opis wycieczki od stwierdzenia, że nie potrzeba umieć po polsku, żeby trafić do Hawelki. Każdy zagadnięty przechodzień, skoro usłyszy nazwisko Hawelka, staje się bardzo „przyjemnym”, twarz mu promienieje, oczy się świecą i z dumą wskazuje mu drogę. Pysznym był opis śledzi Hawelki, najlepszych, jakie podróżnik spotkał. Ziegler zachwycał się nawet inteligentnym wyrazem oczu u śledzi p. Hawelki. Z prawdziwym zaś rozczuleniem pisał o owym zamierającym trunku, o miodzie, któremu przyznawał wysokie zalety.

Winieniem jeszcze dodać, że eskapady na polu kulinarnym bynajmniej nie umują Zieglerowi znaczenia literackiego, bo obok tej metody był to pisarz istotnie utalentowany i jeden z najlepszych wiedeńskich fejletonistów. Fejleton o śledziach i miodzie powinien p. Hawelka w złotych ramach umieścić w swoim lokalu jako uznanie ze strony rzeczywistego i międzynarodowego znawcy.

6817

**Wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach podręczniki naukowe Plato v. Reussnera do bardzo prędkiego i łatwego nauczania się obcych języków bez nauczyciela: Samouczek Polsko-Niemiecki, I kurs, XXIV wydanie kor. 2.40. — Samouczek Polsko-Angielski, I kurs, XII wydanie kor. 2.30.**

O nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i taniości Samouczków Reussnera, istniejących od r. 1880, może świadczyć przeszło 500.000 zwolenników jego metody i przeszło 2.000 jego osobistych uczniów.

Skład główny w Księgarni Polskiej, ul. Akademicka 2 a) we Lwowie.

6918

**Gabryelski (Kraków)** najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograję (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 15 lipca b. r.:

| Godzina  | Ciężar<br>w mm | Tempera-<br>tura<br>C. | Wiatr          | Opad<br>w 24 g.<br>(z 2 pp) | Temperatura    |                |
|----------|----------------|------------------------|----------------|-----------------------------|----------------|----------------|
|          |                |                        |                |                             | Naj-<br>wyższa | Naj-<br>niższa |
| 7 rano   | 731.3          | 13.4                   | W <sub>3</sub> |                             |                |                |
| 2 popoł. | 730.5          | 18.5                   | W <sub>3</sub> | 0.5                         | 20.6           | 10.8           |
| 9 wiecz. | 731.0          | 13.1                   | W <sub>3</sub> |                             |                |                |

U w a g a: Zachmurzenie, kilkakrotnie deszcz. Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, opady.



